ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 56. 18. Maia 1820.

Do moiego dęba.

Nowym czepcem umaiony,
Dębie! rosnący przez wieki,
Wdzięczny twóy zacień zielony,
Co chłodzi południa spieki.
Pod twoich liści namiotem,
Piękne się ściele posłanie,
A zefir wonnym polotem,
Chłodzące popędza wianie,
Pod twe ia weydę konary,
I otrę poty nieznosne,
Bo słonce ciska insz skwary,
Gorące, na nową wiosne.
W twoim cieniu spocznę snadnie,
Zasłon mnie wzniosłemi grzbiety,
Gdy zaś z urny los wypadnie,
Do wytkniętey doydę mety,
Niech móy popiol tu spoczywa,
Cichy cień twóy niech go kryie,
A na korze, dłon życzliwa,
Niech mi nagrobek wyryie.

A. Gor....

Kilka słów o dawney Polsce i Francyi.

(*Ciąg dalszy.*)

Francuzi winni zniesienie pierwszych początków lenności woynom Krzyżackim. Będąc wyniszczeni wyprawą do ziemi świętey zaczęli wieloy Panowie sprzedawać i zastawiać kleynoty. Srodek ten był niedostateczny. Król Filip poddał im myśl, ażeby prawa swoie gminom i miastom sprzedawali. Z początku myśl ta zastraszyła ich; ale kiedy pierwszy de Conoi poniosł tę ofiarę, przykład iego pociągnął i innych za sobą. Miasta żądały poręki Królewskiey i ta im była dana. W tenczas Krolowie zaczęli wysyłać ze swoiego ramienia Sędziów po miastach, przed którymi walnieysze sprawy wytaczano. Tak szerząca się po miastach władza Królewska ścieśniała systemat feudalny i brała powoli w karby władzę Magnatów.

Polacy zrobili także wyprawę do Palestyny pod Wodzą Henryka Xięcia Sandomirskiego, ale skutki iey były inne od tamtych. Ciążące nad Ludem poddaństwo ścieśniało właśnie wtenczas swoie ogniwa. Jak w Danii, Szwecyi i Norwegii tak i u nas tworzyły się w ówczas własnie kasty Narodu. Szlachta robiła niewolnikami ienców woiennych będąc sama własnością wyższey szlachty Panów. Długo trwało, iż z ienca sługa, osadzony iako kolonista zostawał kmieciem wolnym; atoli stan rolniczy od szlachty mniey możny, zbliżał się do niewolniczego i podobnym doń stawał się, iak to kilka miesięcy temu swiatły nas z Lelewel okazał. Na koniec przyszło do tego, że Naród, który przed zaprowadzeniem Chrześciaństwa był wolny, w połowie ośmnastege wieku utrzymywał: „Iż iako Bóg Stwórca nasz, wszystkich nas iest *vitæ et necis Dominus* tak ddziedzic poddanego swego. *) Było ieszcze w Polsce coś śred-

*) Mam w reku manuskrypt in folio: „Excerpt z Praw rożnych, niektorych wiadomości i regoł prawnych dla rozeznania i rozsądzenia sprawiedliwego kazusów rożnie przypadaiących między narodem chłopskim, poddanym, napisany roku, którego Chrystus Pan, Syn Boży, Przedwieczny iaśnie się okazał całemu światu Nauczycielem prawdy i sprawiedliwości 1765to. — Bardzo poprawnie napisany z odwoływaniem się do prawa, artykułów i roku, i z odrysowanym dobrze w końcu drzewem ienealogicznem. Prawa, do ktorych odseła, są: Jus municip., Speculum Saxon., Statuta Regni i w kilku przypadkach ustawy Cesarskie Karola V. Naprzod idą określenia (definicyie) praw, potem regulae juris et loci communes, daley roty przysięgi. Po tych następuie służba wóyta, przysiężnego, dworników, władarzy, gaiowych, polowych, łączników, kozaków, boiarów. Szereg ten kończy Ekonom czyli Gubernator, który razem iest Sędzią poddanych. Tu są określone liczne iego

niego między stanem szlacheckim i rolniczym pod nazwiskiem Scartabelli **) Statut z roku 1345 powiada: *pro capite vero militi famosis alias* szlachcic, *sexaginta mar, scartabello triginta marc, militi de cmetone quindecem.* Artykuł dziewiętnasty Statutu dla Litwy stanowi: „Gdyby szlachcic szlachcica uderzył, płaci dwanaście rubli groszy; chłop raniący szlachcica ma mieć rękę uciętą.“

Powiem iak z małych przyczyn wielkie bywaią czasem skutki w Narodzie. Za panowania Ludwika Króla Polskiego i Węgierskiego przesiadywała ciągle w Krakowie Elżbieta matka Królewska z wielką liczbą Węgrów maiąc sobie Rząd zdany od syna. Kłótnia o furę siana przywiodła Krakowianów do tego, że wszystkich Węgrów i dzieci ich wycięli. Elżbieta, kobieta złych obyczaiów, wyiechała na zaiutrz do Węger, po śmierci którey ustanowił Ludwik Tryumwirat w Polsce zrobiwszy głową iego Biskupa Zawiszę. Teto nieszczęsne panowanie założyło kamień węgelny wolności szlacheckiey i naiazdów obywatelskich.

Para starych bótów dokazała więcey ieszcze, bo wpływała na losy Francyi a może i całey z nią Europy. Nieszczęśliwy Ludwik XVI. wstąpił we dwudziestym roku na Tron z naylepszem w świecie sercem i chęcią zaprowadzenia porządku w Państwie. Otwartość charakteru i niedowierzanie własnym siłom radziły mu szukać poradnika dla siebie. Wybór iego padł na P. Machault. Młody Król, który dla swoich ciotek był z wielkim uszanowaniem, uwiadomił ie o swoim zamiarze. Xiężniczkóm wybór ten nie podobał się; zaczęły prosić i nalegać usilnie za P. de Maurepas. „Chętniebym na to zezwolił, odpowiedział, ale iuż niepodobna: dwie godzin temu, iak kuryier odszedł“ — „A gdyby ieszcze znaydował się tutay, pozwoliszże W. K. Mość na zmianę, o którą prosiemy?“ — „Dobrze.“ Xiężniczki posłały natychmiast do stayni. Postylion, któremu list oddano, łatał stare bóty nie mogąc całych od nikogo pożyczyć. List odebrano i Maurepas, dworak w całem znaczeniu tego wyrazu, został głową Rady Królewskiey w czasach, kiedy okropne zarzewie walkanu iuż tlało w Narodzie. Ludwik poprzedni, ten sam, który miał za sobą naszą Leszczyńskę, przygotował wszystkie materyały palne do tego. Nieszczęście Francyi mieć chciało, ażeby pod tem panowaniem rozpoczęła się straszna walka róznorodnych żywiołów: oświaty z ciemnotą, religiyności z przesądami, dobrych obyczaiów z rozpasaniem się na wszystkie bezprawia. Pod niemi żyli Montesquieu, Buffon, Diderot, D'Alembert, obok Woltera Russa i Helweciiusza i niegodni wspomnienia La Methrie D'Argens i de Prades. Ręka olbrzyma musiałaby się chwiać u steru Państwa, mieszczącego w sobie takich ludzi, cóż dopiero kiedy nim dziecię zaczęło władać? Panowanie Ludwika piątego odznacza się tem ieszcze od innych, że pod nim powstało rozwinienie ducha Narodu w świetnych i śmiałych widokach naukowych i w ich wpływie na życie towarzyskie.

Czas około 1200 r. był nayopłakańszy dla Francyi. Ciemnota zaczęła tak dalece po niey się rozszerzać, że w końcu zdawała się uchodzić za znaki zaszczytne. Szlachta nie uczyła się pisać ani czytać i uważała tych, co się naukom a nie woynie poświęcała, za daleko niższych od siebie. Xięża im się wprawdzie oddawali, ależ znowu z drugiey strony ich upor, aby tylko iezykiem Rzymian pisać i mówić, niweczył wszystkie dobre zamiary. Wymiar sprawiedliwości leniwie postępował i Temida z szalą spotykała zawsze zawady, które iey w drodze przemoc narzucała. Kilku młodych i z naukami obeznanych ludzi korzystało z powszechnego nieładu. Z prawników zostawali Sędziami, którym wielcy panowie i szlachta maiątki i sprawy swoie powierzali.

Czytaiąc te dzieie obcego Narodu zdaie się, że mówiemy o naszym. Okresy tylko ich

---

przymioty, iakiemi powinien bydź obdarzony, wsparte regołami prawa i powagą pisarzy. Między innemi powiada: „Sędzia ma bydź z weyrzenia ogromny i straszny.“ dodaiąc niżey: *Ille regit dictis animos et pectora muliet.* Artykuł o więzieniach stanowi: „Żadnego kryminalistę z rękoymią wypuszczać nie należy, lecz trzymać go w więzieniu do decyzyi Pańskiey i tracić go bez wyraźnego konsensu Pańskiego nie można.“ Następnie traktuie o procedurze czyli postępowaniu Sądowem i o karach na różne zbrodnie wymierzonych. O żydach Excerpt ten nie zapomina. Poświęcaiąc im troskliwie dosyć obszerny artykuł, radzi w końcu ogólnie, ażeby rzadko byli do przysięgi dopuszczani, gdyż: „Wszyscy żydzi na Synodzie Wielkim Toletańskim, na Instancyią Króla Hiszpańskiego dekretowani i osądzeni są za krzywoprzysięzców. Syn. Toled. Cap. 12.“

**) *Jus scartabellatus* było to prawo mocą którego potomkowie nowego szlachcica zrobionego za zasługi woyskowe, dopiero w czwartym pokoleniu mogli posiadać urzędy i zupełnych używać praw szlacheckich. R.

nie zgadzaią się z sobą. Kiedy to działo się we Francyi u nas prawa nie były ieszcze spisane. Dytmar biskup Mersebarski, zmarły około 1020, roku przywodzi między innemi następniące Narodu naszego: Jeżeli kto cudzołożył, przy cudzołożniku, którego część wstydną gwoździem przybiiano, położona była brzytwa; tą musił sam się karać, odeymuiąc sobie możność popełnienia podobnego występku. — Minorat u chłopów, to iest, że młodsi dziedziczą sukcessyię, był aż do naszych czasów, w Litwie zaś dotychczas to zachowywano, iak wieczney pamięci Czacki poświadcza. To samo było we Francyi i Anglii. Littloton utrzymuię, że gdy pierwsza noc idącey za mąż do pana należała, pierwszego więc dziecięcia nie był pewny oyciec; woleli przeto chłopi ostatnie dziecię mieć swoim następcą. Jakoż utrzymuiący się dotąd zwyczay składania podarków we dworze pod nazwiskami Kunicy i innych od dziewek idących zamąż, zdaie się z tąd pochodzić.

Pod panowaniem Krola V. wszczęło się pierwsze ogniwo łancucha poetów Francuzkich. Froissart iest tém dla Francuzów, czem dla nas Rey z Nagłowic. Zamiłowanie nauk było takie, że sam Uniwrsytet Paryzki liczył dwadzieścia tysięcy uczniów. Jednakże nie można było ieszcze wynaleść w Paryżu takiego, coby mógł zegar na wieży zamkowey umieścić. Do tego dzieła musiano z Niemiec Henryka de Vicq powołać.

U nas w wieku trzynastym i czternastym odbywały się sprzedawanie, oddawanie albo darowanie dóbr lub ziemi przez oddawanie rękawiczki i czapki, i to zastępowało mieysce wszystkich kontraktów i tranzakcyi. W kapitułach Płockiey i Gnieznieńskiey są ieszcze tego dowody iako to: Ze Stefan z Kopaszyna przedał wieś Szczytniki kapitule *per suum caputium*. Staropolska szczerość przodków naszych oszczędzała im wiele czasu i trudów w zawieraniu obopólnych ugod pomiędzy sobą. Zagrzany chęcią usłużenia ziomkom moim śmiem się zapytać, czyliby nie lepiey było i teraz załatwiać interessa tego rodzaiu *per caputia?*

Kiedy pod Karolem VII. wewnętrzne zmiany i niepokoie zatrudniały Francyię, doyrzało w Niemczech wielkie odkrycie, które wkrótce zmieniło całą postać ludów. Jan Guttenbrg, Jan Faust i Piot Schöffer wynaleźli sztukę drukarską w roku 1447. Kupcy Weneńscy, którzy pierwsi przywiezli do Paryża książki drukowane, ledwie co nie byli żywcem spaleni iako czarownicy.

U nas za czasów synów Kazimierza Jagellończyka, to iest, we trzydzieści lat później zaczął dopiero ięzyk Polski bydź ięzykiem dworu, kobiet i towarzystw. Początki poezyi naszey odnoszą się do czasu około 1500 roku. *)

(Dokończenie nastąpi.)

---

*) Niemogę się wstrzymać od przytoczenia tu małey próbki z poezyi i prozy dawney. Trudno wierzyć, ażeby ięzyk w przeciągu iednego wieku po ziawieniu się u nas pierwszego poety, chcę mówić Reja z Naglowic, chociaż pieśń Boga Rodzica zapewne iest daty dawnieyszey, ażeby mówie ięzyk mógł tak się wygładzić i nabyć tey płynności, iaką w nim widziemy. Jest to *książka* pod tytułem: Zwierściadło Pokutiuących, przez X. Gabriela Leopolitę zakonu kaznodzieyskiego P. G., 1618 roku we Lwowie wydana. Autor ofiaruiąc pracę swoią: „Jey Mości Paniey z Niewiarowa Katarzynie Łysakowskiey“ wywodzi rzecz nayprzód skąd i dlaczego „Głowa ośla“ w iey herbowym *kleynocie* powstała:
„Gdy nieprzyiaciel mniemał, że głodem ściśnieni,
„Oblężeniem przewłocznym, będą usilni.
„O osła porąbawszy, rzucał szańcuiącym
„A głowę iego dzierząc, znaczył szturmuiącym
„Ze miasto ma dostatek żywności i chleba,
„Zaczym o iego wzięciu myślić nie potrzeba.
„Tą sztuką oszukany nieprzyiaciel srogi
„Od miasta odstępuiąc, spuścił ostre rogi.
„A on (przodek P. Lysakowskiey dla tey dzielności za kleynot otrzymał.
„Oślą głowę, że wielki za nią stos wytrzymał.
„Nie mniemayże ladaiak o tey ośley głowie,
„Was zaś wszystkich Herbownych pilnie o to proszę
I ręce me niegodne za was w niebo wznoszę,
Byście byli osłami Messyaszowemi,
Apostolskim odzieniem pięknie przybranemi.....
Daley się obraca do samey Pani Łysakowskiey, naówczas wdowey i tak mówi:
„Piękne są iagody twoie iako synogarlice.“ Które słowa Salamona, gdym sobie pilnie uważał Mościwa Pani Lysakowska, upatrzyłem w nich piękne zalecenie wszystkich wdów, których uczciwe i świątobliwe zachowanie tak ma bydź iawne wszystkim ludziom, iako są wszystkim iawne iagody każdey twarzy, na których zaraz znać wszelkie odmiany. A iż jagody oblubienice między wszystkiemi niewiastami naypięknieyszey, przyrównane są do iagod synogarlice, znać iż wszystkim wdowom potrzeba to mieć wszystko z cnoty, co ma synogarlica z przyrodzenia. A naprzód, iż wszyscy szpiegierze przyrodzenia doszli tego, że synogarlica utraciwszy samca swego, nigdy więcey niechce znać inszego: dosyć iawnie tym upomina, aby po śmierci pierwszego męża, iuż więcey nie chciała znać drugiego, ponieważ znaydowały się wstrzemięźliwe wdowy i między [illegible]

Teatr w Lwowie.

Dnia 10. Maia przedstawiono na dochód P. Błotnickiego historyczne drama w 4 aktach z Niemieckiego Sztegmaiera przez S. Jannszkiewicza przerobionego pod tytułem: Czech i Lech. Czech, Lech i inni naczelnicy pokoleń wychodnie z Słowiańszczyzny przybywaią na rozległe błonia Sarmackie, bnynością ziemi i przyiemnością okolicy pociągnieni zakładaią tutay swoie osady. Obieraią Czecha swoim Xięciem i od iego imiena zowią się Czechami. Na tey ziemi żył od dawna kapłan Druson wieszcz z lotu ptaków wraz z swoią córką Niwą. Bogoboyność, umysł slachetny i spokoyna wielkość chowały iego charakter, Bogowie udarowali go swoim zaufaniem, przenikał przyszłość — posiadał przepaskę, która miała moc odkrycia przyszłości, lecz tylko w nayważnieyszey chwili użytą bydź powinna. Czech zaczął swoio panowanie od nadania praw ludowi, wszyscy zaprzysięgli mu posłuszeństwo, żądał tegoż także od kraiowców, lecz Druson tylko natenczas przyrzekał uznać go Władcą tey krainy, ieżeli iego cnoty godnym go uczynią przewodniczyć wolnemu Ludowi. Czech chciał surowością oznaczyć początki swoiego Rządu, dla tego kazał Drusona zamknąć w więzieniu. Dowiaduie się Niwa o nieszczęściu swoiego oyca, ta niewinnie naturalna dziewica, która swoie ustronie za świat, a swoiego oyca za wszystkich ludzi uważała, pełna rozpaczy biegnie do Xięcia, i wraz z Krakiem młodym i szlachetnym niewolnikiem, który iey serce i wzaiemność posiadał, błaga iego litości, lecz nadaremnie. Na reszcie przyrzeka Czech uwolnić go, byle tylko odkrył mu zasłonę przyszłości. Druson używa swoiey przepaski — przedstwia się Czechowi Krak, iako iego następca, Lech zas widzi Piasta i Rzepichę wraz z Mieczysławem, nad którym unosi się znamie Religii i oświaty, które ma wskrzesić w Narodzie. Głos z nieba słyszeć się daie: „Idz Lechu na wschód, i załóż nad brzegami Wisły potężne Państwo.“ Te nadludzkie ziawiska skutkuią. Bogobóyny Lech posłuszny rozkazom nieba rozłącza się z bratem i udaie się z towarzyszącym mu Ludem na wskazane mieysce. Ta sztuka nie ma pewnego układu, myśli są ozcze i zwyczayne zdobi ią wprawdzie wyszukana polszczyzna, którą tłumacz chciał pokryć inne wady, zaymuią nas obrazy, z któremi łączą się słodkie wspomnienia, lecz z resztą cała iey osnowa więcey nudzi iak bawi. Szkoda że podobne sztuki z obcych ięzyków są przekładane, czyliż byśmy sami nie mogli malować te Narodowe przedmioty ?

Po czem nastąpiła komedyia w 1 akcie z Niemieckiego Kotzebua przez F. Błotnickiego przełożona pod tytułem: Idź prosto drogą a nie zbłądzisz. Dwoch kandidatów stara się o mieysce predykanta we wsi Majora Murten kolatora kościoła Ewanielickiego. Major życzy sobie, ażeby który z nich zaślubił Amaliię młodą wdowę pod zmarłym predykancie. Pierwszy kandydat Eliasz Krum człowiek grzeczniutki gotów iest na wszystko, używa różnych intryg, nie widziawszy wdowy chce zostać iey mężem, a nawet; gdy mu się Kunda stara gospodyni Majora iako owa wdowa przedstawia, ponawia swoie przyrzeczenie. Drugi zaś Frydryk Wal człowiek stałego sposobu myślenia nie chce nawet słyszeć o podobnych układach, lecz pokazuie się, że Amaliia ieszcze dawniey iego kochanką była, a tak pełen radości przyymuie mieysce wraz z przedmiotem swoiey miłości.

Ta sztuka ubawiła cokolwiek widzów, szczególnie podobał się bakałarz wieyski swoim smiesznym charakterem.

Synogarlicami Pogańskiemi, z których iedna na imie Amika, rodzicom swoim za mąż ią raiącym rzekła: Niepoydę za drugiego męża. Abowiem ieśli znaydę dobrego, niechcę się więcey bać, żebym go nie straciła, a ieśli złego, coż mi potym wdawać się w dobrowolne licho, cierpieć po dobrym złego? Druga zaś, którą zwano Marcia, przyiaciołom swoim za mąż ią raiacym, rzekła: Niepóydę Bo nie masz żadnego, któryby mię chciał poiąć dla mnie, ale tylko dla moich maiętności. Których przykładow niechay się wstydzą wdowy rzekomo Chrześciańskie, że nieprzyszły do Pogańskiey doskonałości..... Trzeba im przykładem synogarlic zawsze siadać na gałązkach suchych, maiąc obcowanie swoie z tymi ludzmi, którzy iuż umarli swiatu i są ukrzyżowani pożądliwosciom iego, a nigdy nie mieć w domu swoim ludzi młodych, i według świata kwitnących, którzy mogą siłą pokus przywieść, zielonemi listeczkami słowek swych obłeśnich i kwiatkami urody swoiey, gdyż to iest rzecz bardzo niebezpieczna nie tylko wdowom ale i mężatkom. Jako to znać po oney Jeymości Paniey Hetmanowey Egiptskiey Phutipharowey.........

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.